



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Chora ludzkość - diagnoza i terapia (propozycja Eckharta Tollego)

Author: Anna Gomóła

Citation style: Gomóła Anna. (2017). Chora ludzkość - diagnoza i terapia (propozycja Eckharta Tollego). W: J. Tymieniecka-Suchanek (red.), "Choroba - ciało - dusza w literaturze i kulturze" (S. 379-394). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Chora ludzkość — diagnoza i terapia (propozycja Eckharta Tollego)

Anna Gomółka | Uniwersytet Śląski

Ulrich Leonard Tölle (ur. 16 lutego 1948 roku w Lünen) znany jest raczej jako Eckhart Tolle. To autor kilku bardzo poczytnych książek — dotychczas opublikował: *The Power of Now. A Guide to Spiritual Enlightenment* (1999)¹, *Practicing the Power of Now: Essential Teachings, Meditations, and Exercises from The Power of Now* (2001)², *Stillness Speaks* (2003)³, *A New Earth: Awakening to Your Life's Purpose* (2005)⁴, wspólnie z Robertem S. Friedmanem — *Milton's Secret: An Adventure of Discovery through Then, When, and The Power of Now* (2008), *Oneness With All Life: Inspirational Selections from A New Earth* (2008) oraz *Guardians of Being* (2009). Jego wykłady są wydawane na płytach CD i DVD, można je także zobaczyć w Internecie⁵. W 2011 roku pismo „The Watkins Review” (obecnie noszące tytuł „Watkins Mind Body Spirit”, wydawane przez Watkins Books⁶)

¹ Wydania polskie: *Potęga teraźniejszości*. Przekł. M. KŁOBUKOWSKI. Kraków 2003 i 2006 (wyd. „A”) oraz *Potęga teraźniejszości*. Przekł. M. KŁOBUKOWSKI. Łódź 2010 (wyd. „Galaktyka”). W artykule korzystam z wydania z roku 2010; cytaty i omówienia oznaczam skrótem: Pt, podając odpowiednie strony.

² Wydanie polskie: *Praktykowanie potęgi teraźniejszości; główne nauki, medytacje i ćwiczenia oparte na książce „Potęga teraźniejszości”*. Przekł. D. WRÓBLEWSKI, J. HOGENDORF. Kraków 2009.

³ Wydanie polskie: *Mowa ciszy. Twoje codzienne wsparcie*. Przekł. D. WRÓBLEWSKI. Białystok 2009.

⁴ Wydanie polskie: *Nowa Ziemia. Przebudzenie świadomości sensu życia*. Przekł. W. GRAJKOWSKA. Konstancin-Jeziorna 2008 (wyd. MEDIUM). W artykule omówienia pochodzące z tej publikacji oznaczam skrótem: NZ, podając odpowiednie strony.

⁵ Także na jego stronie: <http://www.eckharttolle.com/> [data dostępu: 15.10.2014].

⁶ Watkins Books jest istniejącą od końca XIX wieku londyńską księgarnią specjalizującą się w wydawnictwach o tematyce ezoterycznej.

opublikowało po raz pierwszy listę *The 100 Most Spiritually Influential Living People* — Tolle znalazł się na pierwszym miejscu, wyprzedzając m.in. Dalaj Lamę (drugie miejsce) i Paulo Coelho (siódme miejsce), a w roku 2012 zajął drugą pozycję⁷.

Tollego nazywa się „terapeutą duszy, propagatorem duchowego przebudzenia”⁸, „przewodnikiem duchowym”⁹, a najczęściej „nauczycielem duchowym”¹⁰. Ta forma jego działalności będzie mnie interesować jedynie kontekstualnie, muszę jednak o niej wspomnieć, ponieważ koncepcja Tollego nie jest autoteliczna — opis kondycji człowieka i wyjaśnienie, co jest przyczyną cierpienia ludzkości, ma być podstawą proponowanej terapii.

Prace i aktywność Tollego bywają nazywane (sam Tolle tak czyni) „działalnością duchową”. Czym jest obecnie „duchowość”? — trudno jednoznacznie odpowiedzieć¹¹. Jan Andrzej Kłoczowski OP wskazuje na to, że termin ten, choć zakorzeniony w Nowym Testamencie, ma obecnie nie tylko sens religijny:

Sens nie-religijny terminu *spirituality* ustalił się najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie przyszedł do Europy jako termin używany w opozycji do terminu „religia”, który miał oznaczać wszystko co dogmatyczne, instytucjonalne, kościelne i zobowiązujące¹².

Bartłomiej Dobroczyński w *Refleksjach o duchowości współczesnej* wskazał na to, że w XX wieku zaszła znacząca zmiana w rozumieniu religijności i duchowości. W drugiej połowie ubiegłego stulecia z dogmatyczno-spekulatywnych form religii zaczęły się wyłaniać „empiryczno-fenomenologiczne religie szczegółowe”, czyli takie, w których od doktryn ważniejsze jest jednostkowe doświadczenie i metody dochodzenia do niego. Religie szczegółowe używają

⁷ Listy można znaleźć na stronach: <http://www.watkinsbooks.com/review/watkins-spiritual-100-list> [data dostępu: 15.10.2012] oraz <http://www.watkinsbooks.com/review/watkins-spiritual-100-list-2012> [data dostępu: 15.10.2012]. Natomiast JESSE MCKINLEY (*The Wisdom of the Ages, for Now Anyway*, „The New York Times”, 23.03.2008) napisał o Tollem: „he has become the most popular spiritual author in the nation”. http://www.nytimes.com/2008/03/23/fashion/23tolle.html?pagewanted=1&_r=2 [data dostępu: 15.10.2012].

⁸ Por. skrzydełko okładki w książce E. Tollego, *Mowa ciszy*.

⁹ Por. skrzydełko okładki w książce E. Tollego, *Potęga teraźniejszości*.

¹⁰ Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Eckhart_Tolle — określenie „nauczyciel duchowy” wpisane zostało m.in. w rubrykę dotyczącą zawodu, natomiast określenie *spiritual teacher* znaleźć można na stronie Tollego: <http://www.eckharttolle.com/about/eckhart/> [dostęp: 15.10.2012].

¹¹ Próbują to zrobić autorzy tekstów zamieszczonych w tomie *Fenomen duchowości* (Red. A. GRZEGORCZYK, J. SÓJKA, R. KOSCHANY. Poznań 2006), m.in.: J.A. KŁOCZOWSKI: *Czym jest duchowość? — kontekst religijny i historyczny* (s. 13—19), R. GRZEGORCZYKOWA: *Co o fenomenie duchowości mówi język?* (s. 21—28), A. GRZEGORCZYK: *Empiryczne wyróżnienie duchowości* (s. 29—34).

¹² J.A. KŁOCZOWSKI: *Powszechna potrzeba duchowości. W: Człowiek wobec świata na przełomie wieków. Nowe i dawne wzorce duchowości*. Red. M. KUDELSKA. Kraków 2001, s. 40.

języka w sensie raczej metodologiczno-technicznym, a nie ontologicznym — słowa to jedynie etykiety, pozwalające na pomocne przybliżenia, można ich zatem używać wymiennie z innymi¹³. Religie te (mające charakter sukcesyjny) nie uzurpują sobie prawa do dysponowania prawomocną wykładnią rzeczywistości, pokazują natomiast drogi, które mogą prowadzić do religijnego spełnienia (w kulturze europejskiej podobne podejście pojawiło się np. w XIV wieku w pismach Mistrza Eckharta). Rolą mistrza, nauczyciela czy guru nie jest przekazywanie dogmatów, prawd etc. zawartych w księgach i katechizmach, ale ma on służyć pomocą szukającemu wyzwolenia, przekazywać „doświadczenia” oraz ujawniać sposoby ich osiągnięcia. W religiach spekulatywno-dogmatycznych zwraca się uwagę przede wszystkim na taką aktywność wiernych, jak modlitwa czy uczestnictwo w obrzędach, natomiast religie empiryczne kładą nacisk na zaangażowanie w praktyki, których celem jest przeżycie doświadczenia religijnego¹⁴.

To, co dzisiaj utrudnia uchwycenie, czym jest każda poszczególna forma funkcjonowania duchowego, czy religijnego — polega na tym, że występują one we współczesnym świecie w totalnym pomieszaniu: komercja sąsiaduje z głębokim przeżyciem religijnym, szarlatani nauczają w tych samych pomieszczeniach, co przedstawiciele wiarygodnych sukcesji religijnych, powstaje wiele organizacji działających na sposób religijny lub wykorzystujących wiedzę religijną (Amway, Kościół Scjentologiczny, Metoda Silvy, liczne sekty). To właśnie utrudnia orientację i diagnozę: często w tej samej księgarni można natrafić na książki reprezentujące każdy z powyższych fenomenów¹⁵.

Trudno mi powiedzieć, czy (a jeśli tak — to w jakim zakresie) to, co proponuje Tolle, można nazwać religią (czy formą religijności) — nie chciałabym także teraz podejmować próby rozstrzygnięcia tej kwestii. Na pewno jednak w jego tekstach (książkach, wywiadach) jako wiodąca pojawia się problematyka oświecenia, wyzwolenia lub przebudzenia. Określenia te bywają obecnie używane zamiennie (zwłaszcza w literaturze popularnoezoterycznej); czasem także mówi się o *samourzeczywistnieniu* lub *realizacji*. W języku polskim *oświecenie*, *przebudzenie*, *wyzwolenie* nie są bliskoznaczne — widać to zwłaszcza, jeśli skupimy się na sensach sugerowanych przez etymologię; ponadto ich wieloznaczność sprawia, że mogą występować w bardzo odległych od siebie

¹³ „Nie przywiązuj się do żadnych słów. To tylko szczeble, które należy jak najszybciej zostawić za sobą” — pisze Tolle (Pt 19).

¹⁴ Por. B. DOBROCZYŃSKI: *Refleksje o duchowości współczesnej*. W: *Człowiek wobec świata...*, s. 153—159.

¹⁵ Ibidem, s. 159. Te spostrzeżenia potwierdzają także przywoływane listy rankingowe (*The 100 Most Spiritually Influential Living People*), na których znalazły się m.in. nazwiska takich pisarzy, jak Erich von Däniken, a także osób reprezentujących m.in. Kościół katolicki (Joseph Alois Ratzinger), show-biznes (Oprah Winfrey), środowiska terapeutyczne (Jon Kabat-Zinn).

kontekstach, nie tylko religijnym czy duchowym. Znacznie istotniejszym problemem jest to, że używa się ich w tłumaczeniach tekstów albo omówieniach koncepcji, które są zakorzenione w innych systemach religijnych, a właściwie religijnokulturowych — systemach nie tylko odległych (zarówno w sensie geograficznym, jak i filozoficznym) od kultury europejskiej, ale czasem także od siebie nawzajem, a na pewno wpływających z różnych źródeł i opartych na odmiennych tradycjach. W polskich tłumaczeniach tekstów Tollego szczególnie często pojawiają się „oświecenie” (zwłaszcza w *Potędze terażniejszości*) i „przebudzenie” (szczególnie w *Nowej Ziemi*). Nie chcę zastanawiać się nad zasadnością użycia określonych leksemów zarówno w oryginale, jak i w tłumaczeniach, chcę jedynie pokazać, co oznaczają w obrębie koncepcji Tollego; on sam zresztą stwierdza, że zmianę świadomości w różnych systemach nazywa się „zbawieniem”, „oświeceniem”, „końcem cierpień”, „przebudzeniem” czy „wyzwoleniem” (NZ 15).

Źródła

Myśl Tollego jest synkretyczna — autor odwołuje się do różnych tradycji filozoficznych i religijnych — co ważne, szuka w nich nie tyle zwartego systemu wyobrażeń oddawanych przez utrwaloną terminologię, co raczej wiodących idei (albo takich, które w danym przekazie uważa za najważniejsze)¹⁶. Tolle tłumacząc, dlaczego przytacza słowa np. Jezusa czy Buddy, twierdzi, że jest „tylko jedna nauka duchowa, chociaż przekazywano ją w wielu różnych formach” (Pt 19). Jego zdaniem Budda i Lao Tzŭ jako jedni z pierwszych dostrzegli szaleństwo ludzkości; także inni, którym się to udało, nauczali o „grzechu, cierpieniu i iluzji”. Ich nauki były błędnie interpretowane przez współczesnych i wypaczane przez kolejne pokolenia, czasem na ich fundamencie tworzone zręby religii, które bardziej dzieliły ludzi, niż łączyły. Mimo iż przekaz został zniekształcony, zdarzało się, że wśród wyznawców owych religii pojawiali się kolejni, którzy zrozumieli, z czego wynika nieszczęście ludzkości — dzięki nim powstawały nurty odwołujące się do „nauki pierwotnej”, takie jak gnostycyzm i mistycyzm średniowiecznego chrześcijaństwa, sufizm w islamie, chasydyzm i kabała w judaizmie, adwajta wedanta w hinduizmie, a zen i dzogchen w buddyzmie (NZ 15—18). Omówiłam szczegółowo ten fragment *Nowej Ziemi* przede wszystkim z powodów bibliograficznych — do przekazów przedstawicieli tych nurtów Tolle często odwołuje się w książkach.

¹⁶ Czasem to, co jest — jego zdaniem — najważniejsze, bywa niezgodne lub nie w pełni zgodne z oficjalną wykładnią danej tradycji (por. np. NZ 23).

W jego pracach pojawia się słowo *Bóg*, wydaje się jednak, że Tolle dystansuje się wobec tej nazwy, traktuje ją właśnie jak etykietę. Uważa, że słowo to było nadużywane, toteż dziś jest już „pojęciem zamkniętym”, które przywołuje przede wszystkim sensy nieoddające prawdziwego znaczenia¹⁷. Woli słowo *Istnienie*, ponieważ „niczego nie wyjaśnia” i „jest pojęciem otwartym”. Istnienie to inaczej *Jedno Życie*, które przejawia się w wielu formach. W człowieku przejawem Istnienia jest jaźń, czyli „prawdziwa natura” (Pt 23—24). Tolle pisze także o przestrzeni wewnętrznej, która — mimo iż bez formy — jest życiem w całej pełni, jest Źródłem tego, co przejawia się w formie — tradycyjnie nazywane Bogiem (NZ 221).

Choroba i umysł

Tollego, jeśli chodzi o kondycję człowieka i jednocześnie całej ludzkości, interesuje to, co nazywa *umysłem*. Odwołuje się w tym zakresie przede wszystkim do wschodnich tradycji duchowych — twierdzi, że przyczyna cierpienia człowieka tkwi w umyśle, który przeszkadza, przez natrętny jazgot, w znalezieniu wewnętrznej ciszy i spokoju.

Myślenie stało się chorobą. Choroba to coś, co pojawia się, ilekroć następuje zachwianie równowagi. Weźmy choćby taki przykład: nic w tym złego, że komórki w żywym ciele dzielą się i mnożą, lecz gdy proces ten trwa bez względu na to, co się dzieje z całym organizmem, następuje nadmierny rozrost komórek i dochodzi do patologii.

Zauważ: umysł jest wspaniałym narzędziem, jeśli ktoś odpowiednio nim się posługuje. Gdy jednak zastosowania są niewłaściwe, narzędzie zaczyna działać straszliwie niszczycielsko. Mówiąc ściślej, nie chodzi o to, że robisz z umysłu nieodpowiedni użytek: zazwyczaj w ogóle go nie używasz. To on używa ciebie. I na tym właśnie polega choroba. Wierzysz, że jesteś swoim umysłem. A to już jest urojenie. Znaczy ono, że narzędzie przejęło nad tobą władzę.

(Pt 26—27)

W *Nowej Ziemi* trzeci podrozdział rozdziału pierwszego nosi tytuł *Nasza dziedziczna dysfunkcja* i poświęcony jest temu samemu problemowi. Tolle zarówno powołuje się tu na pewne nurty tradycji hinduistycznej, w których jednostkowy umysł uważany jest za generator kolektywnego obłądu, oraz bud-

¹⁷ Z tego samego powodu Rudolf Otto utworzył termin *numinosum*. Por. R. OTTO: *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*. Przekł. B. KUPIS. Wstęp J. KELLER. Wrocław 1993.

dyjskiej, w których umysł stanowi źródło cierpienia, jak i sięga do chrześcijaństwa — skupia się na interpretacji nowotestamentowego znaczenia *grzechu* (gr. *hamartia*), prowadzącego do dysfunkcyjnej, pełnej cierpienia egzystencji ludzkiej. Tolle docenia osiągnięcia człowieka, ale podkreśla, że dokonania (zwłaszcza w zakresie naukowo-technicznym) potęgują działalność niszczącej w stosunku do innych ludzi, innych istot żywych i w stosunku do całej planety. Dzieje ludzkości to w dużej mierze dzieje tego obłędu — choroby powodowanej strachem, chciwością, chęcią zdobycia władzy. Strach, chciwość i żądza władzy są przyczynami pośrednimi — tym, co wywołuje chorobę, jest *ego*. Tolle uważa je za zaprogramowaną w człowieku dysfunkcję (NZ 11—14)¹⁸.

Ego

Termin *ego* trafił do dyskursu humanistycznego, a później także do „potocznego” dyskursu psychologicznego¹⁹ dzięki psychoanalizie — pojawił się bowiem w angielskich, a także polskich tłumaczeniach prac Sigmunda Freuda²⁰. Tolle pisząc o *ego*, odwołuje się w mniejszym stopniu do psychoanalizy, znacznie bliższa jest mu bowiem perspektywa „potocznego” myślenia psychologicznego, budowanego nie tyle na pracach naukowych, co raczej na elementach wschodnich tradycji duchowych²¹. Tolle nazywa *ego* fałszywym „ja”, ponieważ

¹⁸ Tolle wpisuje się tu w dyskusję na temat dysfunkcji ludzkiego zachowania. KONRAD LORENZ (*Regres człowieczeństwa*. Przekł. A.D. TAUSZYŃSKA. Warszawa 1986) zwrócił uwagę na to, że nasze „filogenetycznie zaprogramowane tendencje zachowań”, takie jak m.in.: zadowolenie ze wzrostu stanu posiadania, zadowolenie z działania i ze współzawodnictwa, podział pracy i specjalizacja, zbiorowy entuzjazm, żądza władzy, dążenie do zdobycia odpowiedniego miejsca w hierarchii, stają się niebezpieczne w procesie zmian cywilizacyjnych (s. 110—136). Lorenz, który umysł ludzki definiował „jako zjawisko zbiorowe, jako wspólną wiedzę, umiejętności i wolę nadane człowiekowi dzięki jego pojęciowemu myśleniu i syntaktycznej mowie”, pisał także o „chorobach umysłowych”, rozumiejąc je jako „nerwice epidemiczne”, czyli „zachorowania zbiorowego umysłu ludzkości”. Zauważył, że współcześnie ludzie często chcą osiągnąć to, co może być dla nich szkodliwe: „Nerwicę możemy zdefiniować jako proces, który sprawia, że pewne wyobrażenia stają się nadwartościowe, aż z czasem opanowują całą osobowość człowieka i w końcu tłumią wszelkie inne motywacje”. Człowieka „zzerają” — jego zdaniem — przede wszystkim chciwość, dążenie do zrobienia kariery i współzawodnictwo (s. 137—138).

¹⁹ Rozumiem przez to dyskurs tworzony przez popularne, nienaukowe publikacje psychologiczne (poradniki, czasopisma etc.).

²⁰ Tak jest np. w tłumaczeniach Jerzego Prokopiuka. Obecnie odchodzi się jednak od takiej praktyki — w tłumaczeniach Roberta Reszke pojawia się „ja”; por. np. S. FREUD: *Psychologia nieświadomości*. Przekł. R. RESZKE. Warszawa 2007.

²¹ Nie chcę, by brzmiało to deprecjonująco — Tolle jest człowiekiem gruntownie wykształconym, w młodości studiował w London University, a następnie otrzymał stypendium na ba-

jest ono jedynie uproszczeniem i zubożeniem tego, czym jest człowiek. *Ego* kształtuje się w długim (trwającym od dzieciństwa) procesie utożsamiania się jednostki z tym, co wobec niej zewnętrzne — imieniem, posiadanymi przedmiotami²², płcią, ciałem, rasą, narodowością, wyznaniem, profesją, rolami społecznymi etc. *Ego* zawsze zależne jest od przeszłości — zatopienie w niej stanowi zasadniczy czynnik, który łączy strumień myśli z emocjami w jedną strukturę²³. Mnoży swoje potrzeby — ciągle odczuwa niedosyt i lęk. Skupia się na problemach i buduje na nich gmach „ja”. *Ego* jest konstrukcją, która nadaje, a właściwie narzuca formę poczuciu Istnienia (w ten sposób nazywa Tolle podstawową bezpostaciową tożsamość, która jest energią życiową). Podstawą *ego* są formy myślowe istniejące „w polu świadomości”. Tolle nazywa je „zlepками

dania naukowe w Cambridge (wspomina o tym m.in. w wywiadzie opublikowanym w książce JOHN A. W. PARKERA: *Dialogues with Emerging Spiritual Teachers*. Bloomington 2009, s. 95—97). Prostota opisu, niechęć do trudnego języka są efektem wybranego celu — jego książki nie mają być popisem erudycji, ale prostym przewodnikiem dla osób poszukujących odpowiedzi na nurtujące ich problemy. W tym miejscu warto także odpowiedzieć na pytanie, co różni publikacje Tollego od wielu innych bardzo popularnych poradników nurtu *New Age*, np. takich, jak np. *The Secret* RHONDY BYRNE (wyd. polskie: *Secret*. Przekł. J. KABAT. Warszawa 2007). Wybrałam tę książkę, ponieważ jej autorkę, podobnie jak Tollego, lansowała Ophra Winfrey. Poradnik *The Secret* był tłumaczony na wiele języków i sprzedany w wielomilionowych nakładach. Jego autorka bardzo szybko stała się sławna i bogata dzięki temu, że wydała książkę, w której pokazuje, jak można zrealizować swoje pragnienia, być szczęśliwym i bogatym. Byrne pisze o tym, prezentując doświadczenia ludzi, których uważa za autorytety. W tekście pojawiają się odwołania do świętych ksiąg (podobnie jest u Tollego). Chciałabym jednak zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę. Byrne, twierdząc, że łatwe jest zdobywanie tego, na co się ma ochotę, napędza ludzką chciwość i utwierdza czytelników w przekonaniu, że bycie szczęśliwym wynika z realizacji pragnień. Nie ma tu akceptacji stanu rzeczywistego, proponuje się za to „odgrywanie” stanu pożądanego (by się dzięki temu zrealizował). Cel Tollego jest inny. Łączy ich to, iż preferują proste techniki, za pomocą których można być szczęśliwym. Dla Byrne szczęście oznacza jednak przekształcanie świata zewnętrznego (przez „pozytywne myślenie”, tzn. skupianie się na swoich zachciankach tak, by zostały zrealizowane — można by powiedzieć — przez sprzyjające okoliczności). Dla Tollego priorytetem jest uwolnienie się od cierpienia, spowodowanego dążeniem do zmiany tego, co wobec nas zewnętrzne. Mimo zasadniczych różnic obie propozycje wpisuje się w szeroką i nieostrą kategorię nazywaną „duchowością”. Nazwisko Byrne (podobnie jak Tollego) można znaleźć na *The 100 Most Spiritually Influential Living People* — w 2011 i 2012 roku znalazła się na 10 pozycji, ale gdyby taki ranking sporządzano kilka lat wcześniej, niewątpliwie zajęłaby pierwsze miejsce.

²² Chciwość, a zatem dążenie do posiadania i gromadzenia dóbr materialnych są dla Tollego zarówno przyczyną choroby (która dręczy ludzkość), jak i samą chorobą. Objawami tej dysfunkcji są współczesne struktury ekonomiczne oraz kreowane przez nie społeczeństwo konsumpcyjne.

²³ Tu myśl Tollego bliska jest koncepcji Freuda: „*ego* jest częścią *id*, która uległa zmianie pod bezpośrednim wpływem świata zewnętrznego”, i dalej: „*Ego* reprezentuje to, co można nazwać rozumem i rozumą, w przeciwieństwie do *id*, obejmującego wszelkie namiętności”. Z. FREUD: *Ego i id*. W: IDEM: *Poza zasadą przyjemności*. Przekł. J. PROKOPIUK. Warszawa 1976, s. 106.

energii”²⁴. Uważa, że choć są delikatniejsze i mniej zwarte od innych form, mają realny wpływ na człowieka (NZ 27—50, Pt 59—60). To rozumienie wydaje się bliskie ujęciu Junga, według którego *ego* było „kompleksem w polu świadomości”, złożonym z dziedzicznych predyspozycji oraz nabytych wrażeń. Kompleksy Jung traktował jako emocjonalnie nacechowane idee lub obrazy, które tworzą „psychiki-odłamki”. Jung był przekonany, że to nie ludzie „mają kompleksy”, ale „kompleksy mają ludzi”²⁵.

W kategoriach kompleksu rozpatrywać można *ciało bolesne*. Tym terminem nazywa Tolle „negatywne pole energetyczne”, będące rodzajem odrębnego, niewidzialnego bytu, „mrocznym cieniem *ego*”²⁶. Powstaje ono na skutek cierpień emocjonalnych, które utrwalają się w umyśle i ciele. Ich kumulacja tworzy ciało bolesne.

U jednej osoby może przez dziewięćdziesiąt procent czasu pozostawać w uśpieniu, natomiast u innej, głęboko nieszczęśliwej, potrafi być stale aktywne. Niektórzy ludzie uczestniczą w życiu niemal wyłącznie za pośrednictwem

²⁴ Już Freud rozpatrywał aparat psychiczny człowieka w kategoriach energetycznych, a Carl Gustav Jung w *Psychoanalysis and Neurosis* twierdził: „Wszystkie zjawiska psychiczne można uważać za przejawy energii w ten sposób, w jaki wszystkie zjawiska fizyczne pojmujemy jako przejawy energii od czasu, kiedy Robert Mayer odkrył prawo zachowania energii”; podaje za: D. SHARP: *Leksykon pojęć i idei C.G. Junga*. Przekł. J. PROKOPIUK. Wrocław 1998, s. 99). Energetyzm — za sprawą Juliusa Roberta von Mayera — ugruntował się w połowie XIX wieku. W kategoriach energetycznych opisywano i interpretowano nie tylko zjawiska przyrodnicze, ale także ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Do ważnych przedstawicieli tego nurtu należeli Georg Helm i Wilhelm Ostwald. Por. D. SOBCZYŃSKA: *Energetyzm* [hasło przygotowane do *Encyklopedii filozofii przyrody*]. http://www.kul.pl/files/57/encyklopediai/sobczynska_energetyzm.pdf [data dostępu: 15.10.2012]. W kategoriach energetycznych opisywali funkcjonowanie człowieka także Wilhelm Reich i jego uczeń — Alexander Lowen. A. LOWEN w rozdziale *Pojęcie energii* (W: IDEM: *Duchowość ciała. Jak uleczyć ciało i duszę*. Przekł. S. SIKORA. Warszawa 2006, s. 31—51) zwrócił uwagę na to, że cechą myśli religijnej Wschodu było rozpatrywanie ducha (lub duchowości) w połączeniu z energetycznym rozumieniem ciała. W przeciwieństwie do takiego ujęcia w myśli Zachodu energia traktowana jest mechanistycznie (takie podejście na przełomie XIX i XX wieku podważał m.in. Henri Bergson). Lowen pisał również o poglądach Reicha na energię życiową i jego wczesnych odwołaniach do koncepcji Freuda. „Później jednak Reich doszedł do przekonania, że w procesie życia bierze udział specjalny rodzaj energii. Nazwał ją orgonem i twierdził, że jest to prądowa energia wszechświata. W okresie współdziałania z Reichem również wierzyłem w istnienie tej energii. Według mnie istnieją dowody przemawiające za ideą, że energia procesu życia jest inną energią niż elektromagnetyzm [...]. Aby uniknąć sporów, jakie mogłyby wynikać z użycia terminu orgon czy innej podobnej nazwy, mówiąc o energii życia, używam terminu bioenergia” (Ibidem, s. 38).

²⁵ Por. D. SHARP: *Leksykon...*, s. 51, 86—87. Termin „kompleks” został spopularyzowany przez Junga, choć wcześniej był używany przez Josepha Breuera. Freud stosował go w odniesieniu kompleksu Edypa i jego pochodnych. Por. S. FANER: *Słownik psychoanalizy*. Przekł. J. KUBITSKY. Gdańsk 1996, s. 80—81.

²⁶ Jest to nawiązanie do Jungowskiej koncepcji cienia — zarówno w znaczeniu jednostkowym, jak i zbiorowym.

swojego ciała bolesnego, inni zaś mogą odczuwać jego obecność tylko w pewnych okolicznościach — na przykład w związkach osobistych albo w sytuacjach związanych z niegdysiejszą stratą lub porzuceniem, z fizycznym bądź emocjonalnym zranieniem itp.²⁷ Ciało bolesne może dać znać o sobie pod wpływem jakiegokolwiek bodźca, zwłaszcza gdy uruchamia on echa jakiejś dawnej bolesnej prawidłowości [...].

Niektóre ciała bolesne są nieznosne, ale stosunkowo mało szkodliwe — trochę jak rozkapryszone dziecko. Zdarzają się jednak także złośliwe, niszczycielskie potwory, istne demony. Część z nich posługuje się przemocą fizyczną, ale znacznie liczniejsze uciekają się do przemocy w sferze emocjonalnej. Jedne napastować będą ludzi z twojego bliższego lub dalszego otoczenia, podczas gdy inne zaatakują ciebie — swojego żywiciela. Myśli i uczucia, które budzi w tobie własne życie, przybierają wtedy głęboko negatywny, autodestrukcyjny odcień. Często bywa to przyczyną schorzeń i nieszczęśliwych wypadków. Niektóre ciała bolesne doprowadzają swoich żywicieli do samobójstwa.

Czasem wydaje ci się, że kogoś dobrze znasz, i nagle stajesz oko w oko z tym obcym, wstrętnym stworem.

(Pt 47—48)

Ciało bolesne karmi się nie tylko osobistymi przeżyciami, wzrasta także dzięki „rozrywce”, która propaguje przemoc, pokazując ją jako zachowanie normalne albo wręcz godne pochwały. Jednostkowe ciało bolesne narasta wraz z trwaniem życia człowieka, podobnie jak kolektywne ciało zbiorowe — kształtują je zarówno wielkie wydarzenia historyczne (np. bitwy), jak i długotrwałe relacje społeczne (np. niewolnictwo). Według Tollego są ciała bolesne przynależne społecznościom, narodom, rasom i płciom. Społeczności starsze dłużej gromadzą bolesne doświadczenia, mają zatem cięższe ciała bolesne (NZ 138—142)²⁸.

²⁷ W pracach Tollego słowa „ból”, „cierpienie”, czasem także „zgryzota” używane są zamiennie. Tymczasem niektórzy nauczyciele duchowi wyraźnie je oddzielają. Tak jest w przypadku Nisargadatty Maharaja (1897—1981; ur. Maruti Shivrampant Kambli), jednego z najważniejszych, obok Ramana Maharisiego, nauczycieli duchowych nurtu adwajta wedanty: „Ból jest fizyczny, a cierpienie — mentalne. Nie ma cierpienia poza umysłem. Ból jest jedynie sygnałem, że ciało jest zagrożone i domaga się uwagi. Podobnie, cierpienie ostrzega nas, że strukturze pamięci i nawyków, którą nazywamy osobą (*vyakti*), zagraża jakaś strata lub zmiana. Ból jest niezbędny, aby ciało mogło żyć, ale nic nas nie zmusza do cierpienia. Cierpienie wynika wyłącznie z Igniecia lub awersji, jest oznaką naszej niechęci do ruchu, do płynięcia wraz z życiem. Tak, jak zdrowe życie jest wolne od bólu, życie święte wolne jest od cierpienia”. NISARGADATTA: *Spotkania z mędrcem*. Przekł. M. FRYDMAN [z marathi], Pracownia Arkadia [z języka angielskiego]. Bielsko-Biała 2007, s. 38.

²⁸ Te uwagi można by uznać za wstęp do koncepcji historiozoficznej. Ideę wpływu zbiorowych „ciał bolesnych” na trwanie poszczególnych grup ludzkich (w tym także wielkich cywilizacji) uważam za ciekawszą niż np. proponowaną przez Oswalda Spenglera ideę cyklicznego powstawania, wzrastania i upadku kultur.

Funkcjonowanie *ego* i ciała bolesnego ma związek z nieświadomością. Tolle wskazuje na dwa jej rodzaje — pierwsza, zwykła (charakterystyczna dla wielu ludzi) jest po prostu utożsamieniem z myślami i emocjami (emocja stanowi „reakcję ciała na poczynania umysłu”; Pt 55), wtedy człowiek jest we władaniu umysłu egotycznego (utrata świadomości polega na utożsamieniu się z jakąś kliszą, przekonaniem). Temu stanowi towarzyszy dyskomfort (znudzenie, skrepowanie, lekkie niezadowolenie), który często bywa niedostrzegalny. Niemniej ciągły niepokój próbuje się łagodzić (a może lepiej: zagłuszać) alkoholem, narkotykami, pracą, oglądaniem telewizji etc. Z czasem te zajęcia stają się natęctwem lub nałogiem. W sytuacji zagrożenia, poważniejszego konfliktu pojawia się ostra reakcja — gniew, lęk, depresja; oznacza to, że ciało bolesne uaktywnia się, wtedy mamy do czynienia z nieświadomością głęboką, która jest wzmocnieniem nieświadomości zwykłej (Pt 51, 85—86).

Ciało bolesne staje się częścią *ego* człowieka, którym zawładnęło; to, z czym się utożsamiamy, zawsze przekształca się w *ego*. Ono pozwala przejawiać się ciału bolesnemu (NZ 160). Sposobem na radzenie sobie z ciałem bolesnym jest odczucie go, co nie oznacza myślenia o nim. Ciała bolesnego nie można osądzać ani analizować — jedynie obserwować ze świadomością, że poza cierpieniem jest jeszcze świadek-obszernik²⁹.

W tradycji adwajta wedanty (wedanty niedualistycznej), którą — odwołując się do Upaniszad — zapoczątkował Siankara³⁰, najwyższym Bytem jest Brahman — stanowi on podstawową przyczynę świata i wszystko przenika. O Brahmanie można mówić w dwóch aspektach — wyższym i niższym (choć ich dwoistość jest pozorna). Pierwszy z nich — Najwyższy Brahman — to Istnienie, które nie jest ograniczone ani czasem, ani miejscem. Niższy

²⁹ Por. także NZ 170—173. O różnicy pomiędzy analizą a obserwacją dyskutowali francuski filozof i publicysta Jean-François Revel (1924—2006, ur. Jean-François Ricard) ze swoim synem Matthieu Ricardem (ur. 1946), który pracował najpierw jako genetyk molekularny (przygotował pracę doktorską z tego zakresu) w Instytucie Pasteura, a w 1972 został tybetańskim mnichem; napisali o tym w książce J.F. REVEL, M. RICARD: *Mnich i filozof*. Przekł. A. KOZIEL. Szczecin 2000 (por. rozdział *Buddyzm i psychoanaliza*, s. 257—263). Na ten temat por. także: E. FROMM, D.T. SUZUKI, R. DE MARTINO: *Buddyzm zen i psychoanaliza*. Przekł. M. MACKO. Poznań 1995. Ricard wziął udział w badaniach nad wpływem medytacji na mózg, pokłosiem tego była następująca praca: A. LUTZ, L.L. GREISHAR, N.B. RAWLINGS, M. RICARD, R.J. DAVIDSON: *Long-term meditators self-induce high-amplitude gamma synchrony during mental practice*. PNAS 2004, Vol. 101, No. 46. <http://www.pnas.org/content/101/46/16369.full> [data dostępu: 15.10.2012]. Prasa codzienna w związku z tymi badaniami pisała o „najszczęśliwszym człowieku świata”, m.in. 31 października 2012 roku ukazał się artykuł poświęcony Ricardowi autorstwa C. BATES: *Is this the world's happiest man? Brain scans reveal French monk has 'abnormally large capacity' for joy — thanks to meditation*. <http://www.dailymail.co.uk/health/article-2225634/Is-worlds-happiest-man-Brain-scans-reveal-French-monk-abnormally-large-capacity-jomeditation.html> [data dostępu: 15.10.2012].

³⁰ Siankara (Ādi Śankārā, Sankarācārya; najczęściej podawane daty życia: 789—820), indyjski filozof i nauczyciel duchowy.

Brahman — wszechwiedzący i wszechmocny — to stwórca tego, co istnieje (jego Siankara nazywa Bogiem)³¹.

Słowami: Brahman, Bóg, dusza, świadek, określa się jedną i tę samą rzeczywistość, jest jednak między nimi subtelna różnica. Wolny od atrybutów nałożonych przez Maję świadomy pierwiastek nazywa się Brahmanem, naznaczony Mają Brahman nazywany jest Bogiem, natomiast utożsamiony ze świeckim doznaniem — duszą. Świadek jest jeszcze czymś innym.

W upaniszadzie Mundaka znajduje się opowieść o dwóch ptaszkach, które zawsze razem mieszkają na jednym drzewie. Jeden bez przerwy je owoce z drzewa, a drugi nie je, tylko przygląda się jedzącemu. Ten jedzący to dusza, która stosownie do swych czynów z powodu nierozróżnienia spożywa owoce w postaci szczęścia i cierpienia. Ten patrzący to świadek, czyli wszechwiedzący Atman³².

Dla każdej duszy Atman jest Brahmanem — tym, co ani się nie rodzi, ani nie umiera. Nieświadoma dusza nie wie, że jest Atmanem. Niewiedzę nazywa się Mają. Stanowi ona przyczynę, która oddziela świat od Brahmana, powoduje również ludzką żądzę i cierpienia.

Tollemu bliskie jest to ujęcie³³, choć nie przyjmuje wszystkich jego elementów (np. podziału na Brahmana Najwyższego i Boga, warto jednak w tym zakresie dokładniej zbadać różnicę między Istnieniem a egzystencją; por. NZ 195). W *Nowej Ziemi* przywołuje słowa Maharishiego³⁴: „Umysł to maja” (NZ 11), a zatem zgadza się z poglądem, że umysł tworzy konstrukty zaciemniające Prawdę. Jak napisała Marta Kudelska:

Zasadniczo w myśli indyjskiej występują trzy nurty, trzy modele postępowania, nawzajem się przeplatające i uzupełniające: odpowiednie postępowanie, droga czynów — karmamarga, oddanie się rzeczywistości transcendentnej, niekiedy zwanej Bogiem — bhakti marga, oraz droga poznania — dźniamamarga. W Upaniszadach wprowadzie są zaznaczone wszystkie trzy sposoby, ale generalnie uważa się, iż ostateczne wyzwolenie można osiągnąć jedynie poprzez poznanie — pozostałe środki służą tylko pomocą. Główne zainteresowanie mędrców Upaniszadowych będzie się więc skupiało na problemach związanych z rozpoznaniem prawdziwej kondycji człowieka, poznaniem prawdziwej, nieziennej rzeczywistości, a przede wszystkim na znalezieniu sposobów wyjścia z kręgu sansary i osiągnięciu ostatecznego wyzwolenia³⁵.

³¹ Por. A. RUCIŃSKA: *Wstęp*. W: *Hymny Siankary*. Przekł., oprac. i wstęp A. RUCIŃSKA. Kraków 2006, s. 15—18.

³² Ibidem, s. 18.

³³ W *Nowej Ziemi* znajdziemy fragmenty zaczerpnięte z Upaniszad (NZ 194).

³⁴ Śri Ramana Maharishi (1879—1950, ur. Venkataraman Iyer), mistrz duchowy związany z tradycją adwajta wedanty.

³⁵ M. KUDELSKA: *Wstęp*. W: *Upaniszady*. Przekł., wstęp i komentarz M. KUDELSKA. Kraków 2004, s. 12.

Tollego przede wszystkim interesuje nie tyle uwolnienie się z sansary (czyli przerwanie cyklu narodzin i śmierci)³⁶, co osiągnięcie wyzwolenia. Drogą do tego jest właśnie poznanie, uświadomienie sobie fałszywych konstrukcji *ego* (tym samym uwolnienie się od utożsamiania z nimi)³⁷ oraz zdystansowanie się od emocjonalnych roszczeń ciała bolesnego. Uwalnianie następuje — zdaniem Tollego — zawsze dzięki ciału i przez nie: „nikt nie osiągnął oświecenia, negując ciało lub walcząc z nim, ani też z niego wychodząc” (Pt 127). Specyficznie soteriologiczny wymiar myśli Tollego ujawnia się w *Nowej Ziemi* — tytułowa „nowa ziemia” nie jest jednak jedną z utopii (utopie łączy to, że są projekcją przyszłości), lecz przebudzeniem świadomości, wyzwoleniem przez chwilę teraźniejszą. „Nowym niebem” jest przemieniony stan świadomości, a „nowa ziemia” to fizyczne przejawy takiej zmiany (NZ 270—272).

Przemiana

Na pewno na zaproponowany przez Tollego model człowieka i ludzkiej rzeczywistości wpłynęły zarówno niesformalizowana, jak i sformalizowana edukacja z zakresu filozofii, psychologii oraz literatury, a także osobiste przeżycie głębokiej przemiany duchowej. Opis owego wydarzenia otwiera książkę *Potęga teraźniejszości*. W przypadku Tollego na uwagę zasługuje fakt, iż przeżycie to nie było bezpośrednim skutkiem podążania za wskazaniem guru ani nie miało źródła w intensywnych praktykach czy ćwiczeniach, lecz „przydarzyło się” niejako przypadkiem, stając się impulsem do późniejszych poszukiwań:

Wkrótce po dwudziestych dziewiątych urodzinach obudziłem się nad ranem, ogarnięty bezgraniczną zgrozą. Wielokrotnie zdarzało mi się już budzić z takim uczuciem, lecz tym razem było ono silniejsze niż kiedykolwiek. Nocna cisza, niewyraźne kontury mebli w ciemnym pokoju, daleki turkot przejeżdżającego pociągu — wszystko to wydawało się tak obce, wrogie i bezsensowne, że napawało mnie głębokim wstrętem do świata. Ale najohydniejsze było moje własne istnienie. Po co dalej żyć, dźwigając brzemię niedoli? Po co przedłużać nieustanną szarpaninę? Czulem, jak głęboka tęsknota za unicestwieniem, za niebytem, wyraźnie bierze górę nad instynktownym pragnieniem, żeby jednak jeszcze pożyć.

³⁶ Ale zakłada „powtórkę urodzin i śmierci” dla tych, którzy byli za mało obecni (Pt 156).

³⁷ Mimo rozpoznania dawne wzorce myślenia mogą przez jakiś czas powracać, „ponieważ wpływa on z kształtującej się przez tysiąclecia nieświadomości zbiorowej, lecz za każdym razem, gdy go w sobie dostrzegamy, słabnie” (NZ 59).

„Dłużej już ze sobą nie wytrzymam”. Ta właśnie myśl nasuwała mi się raz po raz. I nagle zdałem sobie sprawę z jej osobliwości. „Jestem jeden, czy jest mnie dwóch? Jeśli nie mogę ze sobą wytrzymać, to widocznie jesteśmy dwaj: z jednej strony »ja«, który mówię te słowa, a z drugiej jakaś — powiedzmy — »osoba«, z którą już nie wytrzymuję. A skoro tak, to może tylko jedno z nas istnieje naprawdę”.

To raptowne odkrycie tak mnie oszołomiło, że mój umysł stanął jak wryty. Byłem w pełni świadom, ale nie miałem w głowie ani jednej myśli. A potem wciągnęło mnie coś w rodzaju energetycznego wiru. Najpierw był powolny ruch, a później przyspieszenie. Owładnął mną przemożny lęk i cały zacząłem dygotać. Usłyszałem słowa „niczemu się nie opieraj”, jakby wypowiedział je jakiś głos w mojej piersi. Czulem, że wsysa mnie próżnia. Miałem jednak zarazem takie uczucie, jakby istniała ona we mnie samym, nie zaś na zewnątrz. I nagle znikł wszelki lęk, a ja pozwoliłem sobie wpaść w tę próżnię. W ogóle nie pamiętam, co było dalej.

(Pt 13—14)

Cierpienie psychiczne, lęk i niechęć do dotychczasowej egzystencji okazały się katalizatorem głębokiej przemiany polegającej na uzyskaniu dystansu do własnego *ego*. Nie tyle samoistna, co raczej niepoprzedzona odpowiednimi przygotowaniami metamorfoza jest zjawiskiem uznanym za unikalne także w kulturze Wschodu. Zwracają na to uwagę np. badacze biografii Ramany Maharishiego, któremu w dzieciństwie przydarzyło się przeżycie głębokiego wstrząsu spowodowanego lękiem przed śmiercią. Doznanie to zmieniło całkowicie jego życie. Ów „fakt tak niezmiernie rzadki w historii jogów i świętych Indii” nie został jednoznacznie rozpoznany i sklasyfikowany — biografowie nie byli zgodni, czym było to wydarzenie³⁸.

Zgodnie z koncepcją Tollego osoby z wyjątkowo „ciężkim” ciałem bolesnym przeżywają rozpad struktur egotycznego umysłu „na skutek ciągłego szturmu wyładowań energetycznych z ciała bolesnego” (NZ 160). Książki Tollego nie przygotowują do tak radykalnych zmian, proponują natomiast oświecenie, czyli kres cierpienia:

Słowo „oświecenie” przywodzi na myśl jakieś nadludzkie osiągnięcie, a ego owszem, chętnie podtrzymuje to przekonanie, lecz tak naprawdę wyraz ten oznacza twój naturalny stan autentycznie odczuwanej jedności z Istnieniem. Pozostając w tym stanie, jesteś połączony z czymś niezmiennym i niezniszczalnym, z czymś, co — choć zakrawa to na paradoks — w istocie jest tobą, a zarazem jest od ciebie znacznie większe. Oświecenie to inaczej odnalezienie własnej natury, która wymyka się wszelkim nazwom i formom.

(Pt 22)

³⁸ *Nauka Szri Ramana Maharishi*. Wybór, oprac. i przekł. W. DYNOWSKA-UMADEVI. Warszawa 1993, s. 11. Por. także S. TOKARSKI: *Jogini i wspólnoty. Nowoczesna recepcja hinduizmu*. Wrocław 1987, s. 60—62.

Oświecenie jest wewnętrzną zgodą na to, co jest. To również brak oporu (opór to działanie *ego*). Nawet ci, którzy doznają nagłego przebudzenia, stopniowo budują nowy stan świadomości. Świadomość jest obecnością, łącznością z inteligencją wszechświata — to wewnętrzny cel człowieka; jest tylko jeden szkopuł: inicjowanie procesu budzenia się nie należy do człowieka, nie można go wywołać odpowiednimi czynami — to akt łaski (NZ 228—229).

Podsumowanie

Czy warto zajmować się propozycją Tollego? Jego książki są chętnie czytane, on sam jest bardzo popularnym człowiekiem. Oczywiście, popularność i poczytność nie dowodzą ważności dzieła i mogą być oznakami jedynie krótkotrwałej mody. Sądzę jednak, że jego koncepcja może wpłynąć na sposób rozumienia istoty ludzkiej i interpretowania jej zachowań.

Można także pytać, co spowodowało tę modę. Czy atrakcyjna (tzn. wiarygodna lub łatwa do przyjęcia) jest diagnoza kondycji ludzkości, a zadowalający — opis modelu człowieka? Na pewno podane zostały w prosty i przekonujący sposób. Dla wielu czytelników ważna jest propozycja terapeutyczna Tollego. Jego prace — zgodnie z założeniem autora — mają mieć przede wszystkim wymiar praktyczny. Ich celem jest pomoc ludziom w jednostkowym wyzwoleniu od cierpienia, ale Tolle wpisuje się nimi także w trwającą od XIX wieku dyskusję o przyczynach agresji i destrukcyjności człowieka. Problem ten żywo interesował Sigmunda Freuda (efektem czego była koncepcja popędu śmierci), pojawiał się również w pracach behawiorystów (Johna Watsona i Burrhusa F. Skinnera). Zajmował się nim także Konrad Lorenz, dla którego agresja była zachowaniem dziedzicznym zarówno dla człowieka, jak i dla innych gatunków. Według austriackiego etologa agresja pełniła ważne funkcje w świecie zwierzęcym (m.in. regulowała dobór płciowy i ustanawiała hierarchię), w świecie ludzkim stawała się jednak istotnym zagrożeniem. Z Lorenzem nie zgadzał się Fromm, który twierdził, że są różne formy i motywy agresji. Udowadniał, że natężenie człowieczej destrukcyjności zależy od uwarunkowań społeczno-kulturowych³⁹. Natomiast Wilhelm Reich, a za nim Alexander Lowen uważali agresję — jak pisał Jacek Santorski — za:

naturalny i wrodzony impuls do ruchu na zewnątrz, sięganie oraz przyswajanie (np. ssanie piersi matki, gryzienie pokarmów), realizujący się poprzez

³⁹ Por. M. CHAŁUBIŃSKI: *Niepokoje i afirmacje Ericha Fromma*. Poznań 2000, s. 91—98.

ciało. Gniew i destrukcja pojawia się dopiero w odpowiedzi na ograniczenie wolności spontanicznego wyrażania siebie i sięgania ku otoczeniu⁴⁰.

Tolle, wskazując na *ego* i ciało bolesne, skupia się na specyficznie ludzkich przyczynach destrukcyjności i autodestrukcyjności, a jednocześnie przekonuje, że człowiek sam (albo lepiej: wyłącznie on sam) może sobie poradzić z własną destrukcyjnością. Uważam, że ta propozycja Tollego może być interesująca, jeśli *ego* i ciało bolesne uznamy za pewne funkcje (działania), a nie realne byty. Zastanawiając się nad tym, doszłam do wniosku, że Tolle opisuje w innych kategoriach to, na co wcześniej zwrócił już uwagę Max Scheler — mam tu na myśli koncepcję resentymentu⁴¹. Wskażę w niej (znacznie upraszczając) jedynie kilka istotnych dla tych rozważań elementów.

Resentyment to *duchowe samozatrucie* o w pełni określonych przyczynach i skutkach. Stanowi trwałe nastawienie psychiczne powstające wskutek systematycznej represji rozładowań pewnych poruszeń umysłu i afektów, które same w sobie są normalne i należą do podstawowych dla ludzkiej natury, oraz skutkujące pewnymi trwałymi nastawieniami na określony rodzaj złudzeń aksjologicznych i odpowiadających im sądów o wartościach. Wchodzącymi tu w pierwszej kolejności poruszeniami umysłu i afektami są pragnienie zemsty i bodziec do niej, nienawiść, złośliwość, zazdrość, zawiść, sztywność⁴².

Według Schelera resentyment to nie jedno dojmujące uczucie, ale raczej trwały stan, ciągle poczucie zranienia odbierane jako wyrok losu. Resentyment potrzebuje niemocy, jest zatem przypadłością ludzi podległych, choć może przenosić się jako „psychiczne zakażenie” na innych. Z takim ujęciem — jak sadzę — Tolle nie mógłby się zgodzić, dla niego bowiem ważniejsze są nie tyle oficjalne stosunki podległości, co raczej wyobrażenia o nich. To, co Scheler nazywa resentymentem, działa jak mechanizm ciała bolesnego (zarówno w przypadkach jednostkowych, jak i zbiorowych). Według Schelera źródłem resentymentu jest „*porównywanie* siebie z innymi *pod względem wartości*” — to właśnie czyni nasze *ego*, jak pokazuje Tolle. Wolny od tej przypadłości jest jedynie człowiek „wytworny” — zdaniem Georga Simmla. Scheler ma nieco inne zdanie, zgadza się jednak z tym, że:

„Wytworny” ma naiwne, bezrefleksyjne, wypełniające każdą świadomą chwilę jego egzystencji niejasne poczucie własnej wartości i bytowej pełni, niejako samodzielne zakorzenianie we wszechświecie [...]. To naiwne poczucie

⁴⁰ J. SANTORSKI: *Objaśnienie wybranych terminów*. W: A. LOWEN: *Duchowość...*, s. 236.

⁴¹ Chodzi mi o specyficzne ujęcie Schelera, wyraźnie różne w szczegółach od wcześniejszego ujęcia Nietzschego.

⁴² M. SCHELER: *Resentyment a moralność*. Przekł. B. BARAN. Warszawa 2008, s. 14.

własnej wartości wytwornego nie „komponuje się” z jakiegoś specyficznego poczucia wartości nastawionego na wartości jego poszczególnych właściwości, zdolności, cech, lecz raczej dotyczy pierwotnie jego *istoty* i *bytu*⁴³.

Warto zapytać: Co łączy człowieka wytwornego z przebudzonym (w rozumieniu Tollego)? Jak można go ukształtować? A może: Czy można go ukształtować? Czy wystarczą do tego techniki zaproponowane w *Nowej Ziemi*? Pytam o to w kontekście myśli Schelera, on bowiem zwracał przede wszystkim uwagę na kwestie aksjologiczne. Tolle zdaje się twierdzić, że nieświadomie „użytkowany” model aksjologiczny nie jest prymarny. Można go zmienić przez zastosowanie określonych technik, które osłabiają albo zniszczą strukturę *ego* — źródło ludzkiej choroby.

⁴³ Ibidem, s. 28—29.

ANNA GOMÓŁKA

III humanity — diagnosis and therapy (Eckhart Tolle's proposal)

Summary

Eckhart Tolle is currently one of the most popular spiritual author and teacher. His books have been translated into more than thirty languages while his lectures are available online and on DVD. Tolle is referred to as ‘a soul therapist, a propagator of spiritual awakening’, ‘spiritual guide’ and, most frequently ‘spiritual teacher’. It is this form of activities that his reflections on the human condition are subordinate to. What he seeks to explain is the cause of human suffering and how to remedy it. Tolle’s thought is a syncretic one, i.e. the author refers to a variety of philosophical and religious traditions where he searches for leading ideas (or those that he believes to be the most important in a particular message). As regards both human condition and the whole of humanity, Tolle is interested in what is called *the mind*. The author refers in this respect mainly to Eastern spiritual traditions and argues that the cause of human suffering lies in the mind, the importunate noise of which prevents one from finding inner peace and stillness. Human problems are caused by both the *ego*, i.e. the illusory sense of self, i.e. a false ‘I’ constructed on the basis of living conditions, and *the pain-body*, or ‘a negative energy field’, which is a kind of separate, invisible entity, “the dark shadow cast by the ego”. Liberation from suffering is possible only by becoming aware of both false ego structures (and thus liberation from one’s identifying with them), and emotional detachment from the pain body’s claims.